

## SARAH TULLER

ur. 1922; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, projekt Lublin. Pamięć Zagłady, Holokaust

### Akcja wysiedleńcza i likwidacja getta na Podzamczu

W 1942 roku w marcu byłam jeszcze w Lublinie, wtedy było tyle transportów, wtedy były te, jak ja nazywałam, stale zapominam, że w nocy przychodzili, latali... z całego Lublina, nie tylko z tamtej części. Na Grodzkiej nas zbierali. Może mieli parę takich miejsc zbiorowych. Nas zbierali na placu na Grodzkiej. Albo koło domu. Wychodziłaś... zaczął się... *Raus, raus!* W Lublinie domy nie są rozdzielone. Na Grodzkiej, czy w takim miejscu, to było sześć, dziesięć domów i Bóg da ile ludzi. W małym domku, w każdym mieszkaniu były cztery rodziny. Tych cztery rodziny przez dwie minuty wszyscy wyszli. Pokaż papiery. Masz dobre... To wtedy w nocy zdecydowali, że czerwone papiery nie są dobre. Ja miałam czerwone papiery. Na samochód. Wtedy wiedzieliśmy już, że nas biorą na śmierć. I dlatego ja nie chciałam wyjść z łóżka. Ale dokładnie gdzie, co się stało, to ja nie byłam tak *aware* [świadoma], nie chciałam tak myśleć socjalnie. Ja myślałam więcej o mnie i mojej rodzinie i moich znajomych. Z każdy stał się jakby miastem w sobie, ze swoją rodziną. Ja tylko chciałam wiedzieć, że mój brat, moi rodzice, ja i moi znajomi, co jeszcze żyli, zostają. I najwięcej ja i moja rodzina. Tak, że jak coś się stało na Grodzkiej, uczucie było „Dzięki Bogu”. Jak były te łapanki na innej ulicy, to my na Grodzkiej mówiliśmy „Dzięki Bogu nie tutaj”, albo mówiliśmy „Jutro to będzie tutaj”. Staliśmy się jak zwierzęta, co są stale naganiane. Jak myśliwcy idą na łapanie tego lisa i każdy lis myśli o sobie, nie o jego lisie, co stoi przy nim. To jest bardzo zimne, ale to jest gorzej... Podczas wojny jeden żołnierz myśli o drugim przyjacielu, o drugim żołnierzu. Jest zupełnie inne uczucie. On walczy jako człowiek, nie jak zwierzę. Myśmy byli zwierzętami, gonieni poprzez diabłów, nie ludzi, ale *monsters*. Oni byli *monsters*. Bo jak ty chodzisz na ulicy i jemu się nie podoba, bo jesteś za blisko niego, to on wyciąga rewolwer i cię zabija. Strzeli w ciebie. Jak on wziął mego dziadka z początkiem wojny... Mój dziadek był bardzo religijny, ale nie miał długiej brody. On ścinał brodę naokoło tak, nożyczkami wolno, lekko. I zapytał go się: „Po co ci ta

broda potrzebna?”Mówi mu: „Ja jestem Żydem. Ja mam brodę”. To on wziął i mówi: „Ty będziesz teraz Żydem bez brody” wyjął nóż i nie ściał mu brody, tylko ściał mu policzek z brodą. „Teraz –mówi –ściągniesz z drugiej strony” To nie byli ludzie, to byli *monsters*, to były zwierzęta. A jak jesteś goniona przez zwierzęta, to się czujesz jak zwierzę. Ty jesteś już trochę brudna, bo nie ma tej wody. Jesteś w sukience, czy w palcie, co jest już brudne, bo nie mogłaś go wymyć, albo wyczyścić, ani już nic. I chowałaś się, gdzie nie było... w tym samym palcie ciągniesz jeszcze brudne kamienie. I w tym samym palcie uciekasz. W tym samym palcie robisz wszystko. I tu przychodzi ten bóg... pięknie ubrany... przystojny, zazwyczaj przystojni chłopcy, bardzo eleganccy, przystojni chłopcy. To naprawdę... to zaczyna się uważać „Może ja jestem to zwierzę, co on mnie ma gonić”. Później idziesz do domu, mówisz „Nie, ja nie jestem tym zwierzęciem”. I musisz mówić do siebie, wtedy wierzysz... Bo jak nie, to tracisz ochotę... *will*, tracisz swoją siłę, że chcesz przeżyć. *That's it*. Myśmy wiedzieli, że tam [likwidują getto]. Jak oni przychodzili w nocy, wyciągali nas z łóżek, to, to było głośne, na cały Lublin słyssał. Bo te *rausy*, te strzelania...

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-12-14, Boynton Beach
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Magdalena Kożuch
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"